GŁOS POMORSKI

Nr. 214 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 3000 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **70.000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **71.210** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 75.500 mk., do Niemiec 80.500 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 2000 mk., **w dziale reklamowym** na stronie i 3-łamowej przed tekstem 12.000 mk., wśród tekstu 8000, za tekstem 6000 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płaten w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia obliczą się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 20-go września 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

W Hiszpanji zawieszono Konstytucję.

Madryt, 18. 9. (Pat.) Ukazał się dekret, zawieszający gwarancje konstytucyjne w Hiszpanji.

Aresztowanie hiszpańskich ministrów.

Paryż, 18. 9. (PAT.-Havas.) Wedle informacji podróżnych, przybyłych z Hiszpanji, aresztowano tam ministrów ostatniego gabinetu.

Paryż, 18. 9. (PAT.) Według prywatnych doniesień dzienników z Hiszpanji ministrowie, stojący u steru rządu w chwili zamachu mieli być aresztowani. Według tych samych źródeł miała nastąpić konfiskata majątku byłego ministra spraw zagr. Alby.

Niemcy wciąż mają czas...

Były kanclerz Cuno zrujnował Niemcy.

Berlin, 18. 9. (PAT.) Tutejsze koła polityczne są zdania, że niedzielne mowy Poincarego ani nie posunęły naprzód sprawy rokowań francusko-niemieckich, ani nie przerwały nawiązanych już nici. Polityczy niemieccy uważają, iż należy zaczekać przedewszystkiem na wynik konferencji Poincarego z Baldwinem.

Demokratyczna „Vossische Ztg." zaznacza, że obecnie z winy rządu kanclerza Cuno Niemcy są tak zrujnowane ekonomicznie i finansowo, że nie mają czasu na przewlekanie rokowań.

W Niemczech będą trzy rodzaje pieniędzy.

Berlin, 18. 9. (PAT.) Nowy projekt walutowy rządu, ogłoszony dziś przewiduje uniezależnienie banku Rzeszy od finansów państwa. Pieniądzy papierowych bez pokrycia nadal wydawać się nie będzie. Będą istniały trzy rodzaje pieniędzy:

1) waluta stała, oparta na majątku Niemiec jako waluta zasadnicza;

2) marka papierowa jako pieniądz obiegowy, która będzie można wymienić po pewnym kursie na walutę stałą i

3) marka złota, wypuszczona przez bank Rzeszy, zamieniony na samodzielny prywatny bank emisyjny.

Prasa podkreśla, że projekt ten jest bardzo skomplikowany. Trzy rodzaje pieniędzy proponowane są w tym celu, aby poprzeć walutę stałą jako przejście do waluty złotej.

Za jeden dolar płacą w Niemczech 330 milj. mkn.

Jakie są przyczyny spadku marki niemieckiej?

Berlin, 18. 9. (PAT.) Na giełdzie berlińskiej panuje zupełne zamieszanie. Dziś o godz. 11,50 notowano funt szterl. po 1600 miljonów, dolar po 330 miljonów. Na skutek interwencji banku Rzeszy kursy spadły przy końcu giełdy funt szterlingów notowano po 680 miljonów. Jako przyczyny ostatniego spadku marki niemieckiej wymieniają niedzielne mowy Poincarego, konieczność dalszych kredytów dla zagłębia Ruhry oraz antypaństwową mowę bawarskiego prezydenta ministrów, w której premjer bawarski odmówił zaufania gabinetowi kanclerza Stresemana.

Rozruchy komunistyczne w Badenie.

Karlsruhe, 18. 9. (PAT.) Rozruchy komunistyczne w Badenie trwają w dalszym ciągu. W Lorrach oraz w innych miejscowościach strajkujący robotnicy znęcają się nad pracodawcami.

Co mówił sen. Foerster i red. Müller w Sopocie?

Gdańsk, 18. 9. (PAT.) W Sopocie odbyło się przedwyborcze zgromadzenie niemieckiej partji gospodarczo-postępowej. Senator Förster podkreślił konieczność skupienia się wszystkich Niemców gdańskich, gdyż tylko ta droga może z czasem nastąpić złączenie się Gdańska z Rzeszą niemiecką. Redaktor Müller, przestrzegał przed agitacją nacjonalistów i komunistów, których działalność może oddać Gdańsk w ręce Polski.

Mowy powyższe, zdaniem polskiej prasy gdańskiej, dowodzą, że niemiecka partja gospodarczo-postępowa wysuwa jako swoje hasło wyborcze postulat, godzący w samodzielność wolnego miasta, postulat, który z punktu widzenia państwa gdańskiego jest zdradą stanu.

Premjer Baldwin w Paryżu.

Londyn, 18. 9. (PAT.) Premjer Baldwin z małżonką opuszcza jutro Aix le Bains, udając się do Paryża, gdzie zabawi 2 do 3 dni. Podczas swego pobytu w Paryżu Baldwin złoży wizytę premjerowi Poincaremu. Zaznaczyć należy, że będzie to pierwsze spotkanie obydwuch premjerów.

Nad czem obradować będzie konferencja Imperjum Brytyjskiego?

Londyn, 18. 9. (PAT.) Na dzień 1-go października zwołano do Londynu konferencję Imperjum brytyjskiego. Jest zamiarem rządu poddać pod dyskusję sprawy zagraniczne Imperjum. Konferencja będzie miała możność wyrażenia poglądu swego na sprawę odszkodowań niemieckich oraz rozważać będzie zagadnienia z dziedziny marynarki, wojskowości i obrony powietrznej państwa.

Sprawa Rjeki komplikuje się.

Belgrad, 18. 9. (PAT.) Wiadomość o nominacji generała Giardino wywołała w Belgradzie silne wrażenie, W jugosłowiańskich kołach politycznych uważają, iż należy z zimną krwią oczekiwać biegu wypadków.

WYCIECZKA BUŁGARSKA w KRAKOWIE.

Kraków, 18. 9. (PAT.) Wczoraj wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka bułgarska, złożona z około 80 osób (profesorów i studentów bułgarskich).

NOWI AMBASADOROWIE NIEMIECCY w PARYŻU I BRUKSELI.

Berlin, 18. 9. (PAT.) „Deutsche Tageszeitung" donosi że w zasadzie rząd Rzeszy postanowił mianować nowych ambasadorów w Paryżu i w Brukseli.

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI.

Londyn, 18. 9. (PAT.) Z Maty otrzymano wiadomość o lekkiem trzęsieniu ziemi, które trwało 12 sekund. Ludność w panicznym strachu uciekała z domów. Donoszą również z Sycylji, że zanotowano tam lekike trzęsienie ziemi.

Giełda pieniężna

z dnia 20 września

Złoty polski	45.000
Marka niemiecka	0.00[12]
Dolary Stanów Zjedn.	280.000
Franki francuskie	16.150
„ belgijskie	13.400
„ szwajcarskie	49.400
Fund szterling ang.	1.240.000
Liry włoskie	12.300
Guldeny holenders	110.000
Korony szweckikie	74.250
Korony duńskie	50.500
Korony norweskie	44.800
Korony czeskie	83.800

„Na skrzyżowaniu dróg".

Paryż, 15 września.

Śledźmy uważnie za sytuacją w Niemczech. Zastanawiajmy się nad wypowiadanemi urzędowo przemówieniami i nad zwrotkami artykułów gazet. Dzieją się bowiem obecnie w Niemczech rzeczy bardzo subtelne, ścierają się dwie koncepcje, dwa duchowe światy, dwie polityki zagraniczne „Reichu", a nie jest dla nikogo rzeczą obojętną, jaki kierunek zwycięży.

Od czasu objęcia władzy przez gabinet Stresemana zmieniło się zasadniczo to, mianowicie, że nowy kanclerz, ani jego ministrowie, von Rauner i Hilferding, bynajmniej jak to stale czynił Cuno, nie zamierzają ukrywać, że źródłem dzisiejszej katastrofy marki, jest **opłacanie przez Państwo biernego oporu w Ruhrze.**

To samo na ostatniem swem posiedzeniu uroczyście potwierdził „Reichswirtschaftsrat" rada ekonomiczna państwa, najwyższe ciało ekonomiczne i gospodarcze Niemiec.

Teraz więc — pisze w „Journal" (dzienniku) p. Lucjan Chassaigne, przynajmniej wiadomo, że państwo niemieckie zorganizowało bierny opór wobec aljantów w Ruhrze.

A p. Poincare mógł swobodnie w mowie swojej w Dauvillers odpowiedzieć, że teraz „niech będzie wolno (Niemcom) odpowiedzieć, że jeżeli jest tak, jak sami utrzymują, to nie kto inny, jak Niemcy są panami położenia. . . Niemcy — zakończył premjer, są obecnie na skrzyżowaniu dróg.

Jeżeli się chcą ratować, jest jeszcze na to czas, jeżeli pozostaną przy swoich dotychczasowych metodach, ściągną na siebie katastrofę, za którą nie my poniesiemy odpowiedzialność".

Poincare z podziwu godną zręcznością natychmiast „przypieczętował" i dla użytku dyplomatycznego wyzyskał to, o czem tak zawzięcie milczał i czemu zawsze zaprzeczał kanclerz Cuno.

Odtąd więc, po słowach Poincarego, świat nie powie, że katastrofę Niemiec wywołała okupacja Ruhry, odtąd wszyscy wiedzieć powinni, że to rządy Niemiec nie zechciały w czas, kiedy ich uprzedzano, zejść z drogi oporu biernego, która Niemcy zawiodła do katastrofy. Takie postawienie wszystkich kropek nad „i", takie wyświetlenie sytuacji, odegra niewątpliwie w polityce światowej rolę bardzo doniosłą.

A teraz z kolei zastanówmy się nad motywami, które kierowały obecnymi przywódcami Niemiec w powyższem wyznaniu. Nie podobna przypuścić, ażeby Streseman'owi chodziło jedynie o uczciwe podanie światu całej o Ruhrze prawdy. Do takiej szczerości nie doszła jeszcze dyplomacja, tembardziej, że tutaj więcej niż gdzieindziej słusznie może być zastosowaną mądra uwaga o milczeniu, które jest od mowy o wiele cenniejszym przymiotem.

Inne więc pobudki odegrały tu rolę. A teraz jakie?

A więc, — pisze „Journal" — oznacza to, że rząd zamierza skończyć ze zbytnią rozrzutnością, która z powodu Ruhry się wytworzyła i... to wszystko. Pragnie się więc uspokoić ludność, że się wszystkie możliwe oszczędności poczyni, skasuje się może cały szereg wydatków, idących na Ruhrę, ograniczy się do minimum subwencionowanie „biernego oporu", nie mniej jednak — oporu tego się nie zaprzestanie.

Może być także i druga supozycja. Można mianowicie przypuścić, że Streseman istotnie zamierza zaniechać „biernego oporu", że jednak wpierw aż to uczyni chce od Francji uzyskać zapewnienie o możliwie najdogodniejszych dla Niemiec warunkach i o najszybszych terminach ewakuacji Ruhry.

Zdaje się, że tak właśnie zrozumieli ostatnie posunięcie kanclerza mężowie stanu Francji.

I dlatego premjer Poincare mógł ostatnio oświadczyć w Dauvillers, „opór bierny zaczyna słabnąć“ choć się zaraz wołał zastrzedz, że „ton się zmienił i to stanowi **pomimo wszystko postęp.** Ale śpiewka jest w dalszym ciągu prawie ta sama.

Dlatego, oświadcza Poincare, że co do nowych gaż proponowanych przez Stresemana, lepiej jest wróbla trzymać w garści, niż mieć gołębia na dachu, a co po francusku zręcznie brzmi: „mieux vaut tenir que courir“.

* * *

A teraz zastanówmy się nad dalszym ciągiem tej polityki.

Albo Streseman po wytworzeniu atmosfery, że rząd niemiecki naprawdę pragnie uzdrowić finanse Niemiec, że zamierza uruchomić nowy (?) bank emisyjny, nałożyć olbrzymie podatki, zmniejszyć wydatki itd., ale że nie może zaprzestać biernego oporu, bo tu chodzi o honor (sic) Niemiec, chyba... hm... chyba, że Poincare zgodzi się w jakiejś niezbyt dalekiej przyszłości na ewakuację Ruhry, albo powtarzamy. Streseman przystąpi do rokowań z Francją. A wtedy porozumienie francusko-niemieckie szybko nastąpi. Albo stan, w którym średnie mieszczaństwo jest zniszczone, milieu intelektualne, sproletaryzowane, a robotnik wyżuty ze swych oszczędności, jak to dobitnie przedstawia „Hamburgische Weltwirtschaftsarchiv“ doprowadzi do takiego wzmocnienia ruchu separatystycznego w Nadrenji, że trzeba będzie poważnie pomyśleć o nowych kombinacjach i przegrupowaniach politycznych.

Ale wtedy może się to mocno niespodobać Anglji i dlatego już dziś należy, pisze w artykule wstępnym „La journée Industrielle“ (Dzień Przemysłowy) ustalić i wytknąć politykę Francji w razie gdyby do tego doszło“.

Stefan Włoszczewski.

List z Górnego Śląska.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Katowice, 12 września.

Zjazdy i uroczystości na Śląsku polskim. — Otwarcie sezonu Teatru polskiego i Teatru niem. w Katowicach. — Opłakane stosunki w niem. części Śląska. — Do czego Niemcy się przyznali?

(Dokończenie.)

„Dziwnie się to plecie na tym bożym świecie!“ — z żalem recytują Niemcy, którzy w przedwczesnej obawie, że w Polsce nic do jedzenia mieć nie będą, przy obejmowaniu Śląska przez Polskę wyprowadzili się do niemieckiej części Śląska Górnego. Śmiali się z marki polskiej, gdy warta była dwom fenygom niemieckim, ale nie śmieją się obecnie, gdy **marka niemiecka równa się nieomal fen. polskiemu.** Walutę polską uważają Niemcy obecnie nieomal za

walutę „wysokowartościową“,

a szczęśliwi są ci Niemcy, którzy chociaż zamieszkują w niemieckiej części Górnego Śląska, pracują na Śląsku polskim i tutaj, ku wielkiej zazdrości swych mniej szczęśliwych, w Niemczech zatrudnionych „landsmanów“, otrzymują zapłatę w owej, w oczach ich tak „wysokowartościowej“ walucie polskiej. Tak — czasy się zmieniły okropnie na niekorzyść

butnych i zarozumiałych Niemców.

Przyznaje to — niechcąco oczywiście — nawet wszechniemiecka „Kattowitzer Ztg.“. Donosi między in.:

„Że siła kupna w niem. części Śląska jest bardzo małą dowodzi m. i. fakt następujący: Dawniej we wszystkich składach widziano przepisowy napis „Sprzedaż dla obcokrajowców bez urzędowego zezwolenia wzbroniona“. Na każdym składzie z dala widne były owe

zakazy sprzedawania cudzoziemcom.

(Zakaz ten zwracał się przedewszystkiem przeciwko Polakom. — Przyp. koresp.) Dzisiaj stało się inaczej. Wprawdzie owe **napisy z kazazami jeszcze nie znikły** zupełnie, ale przeważają inne, mniejsze tabliczki z napisem: „Mamy w zapasie zezwolenia na wywóz wszystkich towarów“ itp. **Kupcy tamtejsi starają się o klientów z zagranicy, posiadających walutę ustabilizowaną.** Tak się to czasy zmieniają!“

Pisze tak gazeta niemiecka, stosunki zatem w niemieckiej części Śląska i w Niemczech muszą być jeszcze daleko gorszemi, niż w powyższym opisie niemieckim. Ale i ten fakt Niemców tutejszych, którzy coprawda nie doznali „słodyczy“ rządów niemieckich w ostatnich latach i miesiącach, jakoś nie może odwieść od wprost

chorobliwego optymizmu

i oglądania się w stronę „Vaterlandu“; z tem jednak zastrzeżeniem, że za nic w świecie nie chcą obecnie wracać do „ukochanego“ Vaterlandu“.

Aleksy Pajak.

Wielkie święto kościelne w Warszawie.

(Konsekracja bazyliki Serca Jezusowego.)

Warszawa, 17 września.

Stolica, a z nią cała Polska święciła ostatnio dzień radosny.

Podniesiona przez breve papieskie do godności bazylika świątynia pod wezwaniem Serca Jezusowego została w ub. niedzielę uroczyście konsekrowana w obecności wielotysięcznych tłumów wiernych.

Jeszcze w sobotę przeniesiono relikwie świętych polskich (św. Józefata i bł. Andrzeja Boboli) i złożono w kościele.

Ulicami ku bazylice płynęły

tłumy świąteczne;

domy przystrojone chorągwiami o barwach narodowych, kwiecistemi girlandami.

Powoli zbliżają się ku wspaniałej świątyni Bożej, na przedzie której widnieje hasło: chwała i cześć Sercu Jezusowemu. Plac naokół zalewa morze głów i las chorągwi.

Suną procesję

przy dźwiękach dzwonków.

Około godz. 10 zjawia się Jego Emineneja ks. kard. Kakowski wraz z orszakiem, w którym niosą pod baldachimem relikwie święte. Odbywa się uroczystość konsekracji.

Ks. kardynał w otoczeniu biskupów i w obecności **Prezydenta Rzeczypospolitej** spełnia akt konsekracji przy ołtarzu po

umieszczeniu w nim relikwji

oraz wokół bazyliki namaszczając 12 zachełuszek.

Podczas Mszy św. w prezbiterjum po jednej stronie ołtarza zasiadł na tronie pod purpurowym baldachimem J. E. ks. kard. Kakowski, zaś w pobliżu zasiedli biskupi z różnych djecezji.

Po drugiej stronie wielkiego ołtarza w prezbiterjum nawprost kardynała zasiadł Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski. w pobliżu zaś niego zasiedli adjutanci Prezydenta, przedstawiciele dyplomacji, Sejmu, Senatu, Rządu i prasy.

Uroczysta suma została

celebrowana przez J. E. ks. kardynała

w otoczeniu ks. biskupa Galla i pozostałych, jednocześnie zaś przy ołtarzu ustawionym na zewnętrznym balkonie bazyliki wobec zgromadzonych na placu tłumów odprawił Mszę św. ks. proboszcz Zienkiewicz.

Po konsekracji ks. prob. Poskrobko zaprosił gości na obiad, w którym wzięli udział po za kardynałem i Prezydentem, biskupi, przedstawiciele Rządu, **Sejmu**, prasy i duchowieństwo. Wchodzącego na salę Prezydenta orkiestra

powitała hymnem narodowym.

W miłej pogawędce **wśród serdecznej atmosfery** i prawdziwie po staropolsku gościnnego przyjęcia ze strony księży omawiano sprawy dotyczące nowowybudowanej bazyliki. Wszyscy z głębokiem uznaniem podnosili ofiarność księżnej **Marji z Zawiszów Michałowej Radziwiłłowej,** fundatorki kościoła, jako

votum dziękczynnego

z racji odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Cały dzień do późna wieczorem rzesze wiernych odprawiały pielgrzymki do nowej w Polsce bazyliki, podziwiając ją, korząc się przed Panem zastępów.

Narady kanclerza Austrji ks. Seipla z przedstawicielami rządu polskiego i prasy.

Warszawa, 18. 9. (PAT.) Rokowania austrjacko-polskie w dalszym ciągu toczą się w Min. Spraw Zagr.

O godz. 11 min. 30 p. Prezydent Rzplitej wydał śniadanie na cześć kanclerza Austrji ks. Seipla. Byli obecni na przyjęciu ministrowie z prezesem Witosem na czele a także ks. kardynał Kakowski.

W poselstwie austrjackim odbyło się **posiedzenie** zaproszonej prasy polskiej, na którem kanclerz ks. Seipel **udzielał informacji, co do stosunków handlowych miedzy Polską a Austrją.**

Wieczorem o godz. 20 poseł austrjacki w Warszawie wydał obiad na cześć kanclerza.

Warszawa, 18. 9. (PAT.) Pogłoski, jakoby szef protokułu dyplomatycznego p. Stefan Przezdziecki miał ustąpić, są zgoła bezpodstawne.

*

Warszawa, 18. 9. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej udzielił exequatur p. Ant. Wiatrakowi, honorowemu konsulowi generalnemu Guatemali na obszarze Rzplitej z siedzibą w Gdańsku oraz p. Mixime Anatole Aristide Mongendre, konsulowi republiki francuskiej w Katowicach.

Warszawa. 18. 9. (PAT.) Plenarne posiedzenie Senatu zostało wyznaczone na dzień 25 bm. o godz. 4 po poł.

O ZWOŁANIE SEJMU.

Warszawa, 18 9. (PAT.) Pp. Thugutt, Barlicki i Dąbski wystosowali do p. marszałka Sejmu wspólne pismo, w którem zwracają się z propozycją **przyspieszenia zwołania Sejmu.**

Warszawa, 18. 9. (PAT.) P. marszałek Rataj wyraża gotowość zwołania konwentu Senjorów około 25 bm.

Warszawa, 18. 9. (PAT.) Czesko-słowackie ministerstwo szkolnictwa i oświaty narodowej oraz dziekanat czeskiego fakultetu fil. uniw. Karola w Pradze zaprosiły prof. filozofji na uniw. poznańskim p. W. M. Kozłowskiego do wygłoszenia odczytów w powyższym uniwersytecie. Profesor Kozłowski zaproszenie to przyjął i wygłosi odczyty z dziedziny filozofji polskiej oraz współczesnej filozofji francuskiej, angielskiej i amerykańskiej.

*

Dortmund, 18. 9. (PAT.) Robotnicy portowi domagając się wypłacenia zarobków, **usunęli gwałtownie przedsiębiorców i dyrektorów, zepsuli motory i zniszczyli przewody elektryczne i transmisje.** W kopalniach po lewym brzegu Renu **podniecenie wzrasta i mnożą się manifestacje.**

*

Madryt, 18. 9. (PAT.) Burmistrz miasta **podał się do** do dymisji.

Zygzaki polityczne.

Utajona siła polsk. chleba.

Gdańsk żyje pod znakiem polskości.

Czego nie dokonała racja stanu, względy natury politycznej, handlowej, to dokonał .... bochenek chleba. — Taki prosty zwyczajny bochenek polskiego chleba. — Wywołał on w umyśle przeciętnego obywatela Wolnego Miasta Gdańska całą rewolucje pojęć.

Już mniej słychać po kawiarniach i restauracjach ochrypłych głosów pijanych niemiaszków, drących się w niebogłosy, że „Deutschland, Deutschland über alles!“. Dziś może wyzywający ten hymn stracił na swej hakatystycznej aktualności, i zdaje się coraz bardziej zamieniać się na rozpaczne żołądkowe wołanie: „Brot von Polen über alles!“

Chleb polski jest tańszy i znacznie smaczniejszy.

— Chcemy kupować za marki polskie! W Polsce wszystko tańsze i nie drożeje z godziny na godzinę! Chcemy produktów z Polski!

Polska przestaje być straszakiem dla głodnych, zdenerwowanych tłumów.

I tylko czasem jakaś paniusia dostatnio, choć skromnie ubrana, ze sfery widać urzędniczej, tej co to wciąż na Berlin patrzy i uchem w tę stronę strzyże, zawoła:

— Nie daj Boże! Wolimy zginąć, niż dopuścić tu Polski lub marki polskiej!

Poczem wraz z innemi w tłumie dąży na placyk przed dworcem kolejowym towarowym, gdzie wyładowują z wagonów chleb z Polski, żeby kupić od kogoś z Polaków bochenek większy, tańszy i smaczniejszy, jak gdańskie.

Chleb z Polski jest dziś bardzo popularny w Gdańsku.

Wszyscy Niemcy w Gdańsku mają apetyt na chleb polski. —

Wszyscy chcą być teraz Polakami.

Maluczko, a okaże się, że w Gdańsku zupełny brak będzie Niemców.

W gminie polskiej można dostać chleba, kartofli i innych produktów z Polski. A że kupować w gminie mogą tylko członkowie, przeto każdy chce zostać członkiem, każdy Niemiec chce zostać Polakiem.

Przychodzi żona robotnika z mężem. Ani on, ani ona słowa po polsku nie mówią ale przyprowadzają i matkę jej staruszkę. Ta mówi po polsku. Młoda przypomniała sobie, że skoro matka jej jest Polką i ona jest Polką, więc obecnie chce się zapisać do gminy i matkę też i męża też... Jakto, przecież mąż musi być zawsze tam gdzie żona.

Co to może tani i smaczny bochenek chleba i kartofle!

Kupujący kontrolują się nawzajem:

— Panie! Panie kasjer! Niech Pan tej nie daje chleba! To — hakatystka! Znana! Zawsze na Polaków szkalowała i szkaluje, a teraz zachciało jej się chleba polskiego! Nie dawać jej!

— Co? Ja Niemka? Ja hakatystka? Ażeby wam języki spuchły! Ja wyzywam na Polaków? A żebym uschła, jeżeli to prawda, żebyście jutra nie doczekały, języki żabie...

Gdańsk więc jest polski. O tem teraz nawet **Liga Narodów** wątpić nie może. Bochenek polskiego chleba **w szybkim** czasie polonizuje prusaków i hakatystów. —

Bądź więc pochwalon polski bochenku chleba!

Z ruchu Chrześcij. Zjednoczenia Zawodowego

(Wiece i zebrania na prowincji).

W niedziele dnia 9 września odbyło się w Sępolnie pierwsze zebranie Chrześc. Zjedn. Zawod.

Na zebraniu tem, które zagaił kol. Kowalik, referat główny wygłosił kol. Nowak z Grudziądza. Referent przedstawił ideologię chrześc.-społeczną w świetle faktów, następnie zaś omówił program Chrześc. Związków Zawodowych. Mówcę nagrodzono oklaskami .

W krótkiej lecz rzeczoej dyskusji nad referatem obecni wypowiedzieli przekonanie, że w Polsce rację bytu mają tylko chrześcjańskie związki. W końcu naradzano się nad sprawami pracy i bezrobocia, poczem p. Kowalik zamknął to pierwsze, a tak pouczające zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. w Sępolnie.

*

W niedzielę dnia 9-go września odbyło się także i w Więcborku zebranie Chrześc. Zjedn. Zawodowego.

Zagaił przewodniczący miejscowego koła kol. Klezar słowami „Szczęść Boże“ udzielając głosu sekretarzowi Chrz. Zjedn. Zaw. kol. Nowakowi z Grudziądza. Referent, który na każde zawezwanie według sił i możności spieszy wszędzie z referatem — udowodnił przykładami, iż tylko Chrześc. Zjedn. Zawodowe skutecznie stara się o poprawę doli robotnika. Z działalnością Chrześc. Z. Z. nie może się mierzyć żadna inna organizacja.

W dyskusji nad referatem przemawiali: kol. Klezar, Powalisz i Pawłowski b. członek Z. Z. P., który obecnie w ostry sposób potępił demagogiczną działalność tej organizacji.

Hasłem „Szczęść Boże“ zakończono zebranie. Zaznaczyć trzeba, że filja Chrz. Zjed. Zaw. w Więcborku liczy obecnie przeszło 300 członków.

eY sportu.

Ruch pielgrzymów na Jasnej Górze.

Lud polski tłumnie podąża do stóp Bogarodzicy Częstochowskiej.

Częstochowa, 12 września.

Jeden z Czytelników naszych, który od kilku dni bawi w Częstochowie, przysyła nam korespondencję, opisującą **w krótkich słowach życie i ruch w tem miejscu odpustowem. Przytaczamy ją dosłownie:**

„Częstochowa przedstawiała przez ubiegłe dwa dni świąteczne nader barwny obraz. Ze wszystkich stron kraju zjechały kompanie pielgrzymów chcąc złożyć hołd Matce Najświętszej. **Miasto zaroiło się od tysiecy barwnych strojów, orkiestra za orkiestrą przeciągały ulicami.** Ruch panował niezwykle ożywiony. Częstocho-

wa urosła niejako, robiąc wrażenie bardzo wielkiego miasta.

Na dworcu ruch i ścisk nie do opisania. Przy kasach ogonki kilkusetmetrowej długości. Policja z trudem utrzymywała porządki. Jeszcze całą noc z niedzieli na poniedziałek tłumy ludzi zapełniały wszystkie sale i przejścia w oczekiwaniu na pociąg.

Na Jasnej Górze ruch panował olbrzymi. W sklepach z dewocjonaljami pielgrzymi nabywali dość licznie różne przedmioty i nawet bardzo kosztowne. Jedynie broszury i gazety nie znajdowały popytu wielkiego, co jest rzeczą nadzwyczaj smutną i na co specjalną uwagę winni zwrócić przewodnicy ludu."

Są jeszcze dziś ludzie, którym losy teatru są obojętne, na których straszna katastrofa piątkowa nie wywarła wrażenia.

Powiecie, mili czytelnicy, że to nieprawdopodobne. Tak by się zdawało. Ale rzeczywistość jest smutna. Na wczorajszej komisji teatralnej o takich głosach mówiono, piętnując je odpowiednio. Podając fakty te do publicznej wiadomości, apelujemy do sumienia opinji publicznej, by czynem składkowym zaprzeczyła podobnym głosom i ofiarną pomocą zadała kłam tym, którzy nieszczęście nietylko Grudziądza, nietylko Pomorza, ale całej Polski bagatelizują i znieważają.

Listy składkowe narazie w bankach tutejszych (Bank Związku Spółek, Polski Bank Handlowy, Bank Mieszczaństwa i Bank Powiatowy) otwarte. Przyjmują je też prezydent miasta i redakcja pisma naszego.

Zatem do dzieła, obywatele! Niech w spisach ofiarodawców nikogo nie braknie. A niestety, tak wielu, wielu jeszcze nie ma, którzy winni byli już pod pierwszem wrażeniem złożyć ofiarę na cel odbudowy teatru.

Wdzięczne i trudne będzie miał zadanie Kom. Odbudowy Teatru, który zbiera się na pierwsze posiedzenie, sądzimy atoli, że zjednoczy wszystkich obywateli w wydatnem poparciu na żywy dowód, że Grudziądz nietylko miasto polskie, ale też miasto ofiarne, miasto świadome swoich obowiązków, miasto, które czynem zada kłam wszelkim jawnym i tajnym radościom wrogów, że legła w gruzach placówka polska, narodowa.

Do czynu zatem i pracy!

Obywatele-Polacy, bogaci czy ubodzy — każdy niech złoży ofiarną cegiełkę, na którą pismo nasze zebrało dotychczas przeszło 31 miljonów. O ile wiemy, do banków wpłynęły na razie nikłe sumy. Ile wpłynęło na ręce P. Prezydenta, na razie nie wiemy.

U nas złożył w dalszym ciągu dziś p. dyr **Herzberg 250 000 mk., 3 000 cegieł** ofiarował na odbudowę do dyspozycji komitetu właściciel cegielni w Świerkocinie p. **Mieczysław Wilman.**

Tak wygląda akcja poparcia odbudowy teatru.

Ale obok niej pamiętać nam trzeba o akcji stałego popierania teatru w „Tivoli", by przez pilne i stałe uczęszczanie ułatwić ciężki czas przetrwania w warunkach nader prymitywnych, a jednak o tyle dobrych, że teatr grać może.

Niech zatem zapełnia się widownia co wieczór, dając i tu dowód nietylko ukochania, ale i zrozumienia potrzeby płonącego ogniska żywego słowa i żywego ducha polskiego.

„Ciotka" Rafalska.

Sensacyjne szczegóły wykrycia tajnej szkoły niemieckiej w Grudziądzu. — Szkołę odkrył przypadkowo p. inspektor Ossowski. — Ciotka Rafalska wychowywała przeważnie dzieci obywateli ziemskich-Niemców. — Śledztwo.

Grudziądz, 19 września.

Przed kilku dniami „Głos Pomorski" doniósł o wykryciu tajnej szkoły niemieckiej w Grudziądzu. Obecnie otrzymujemy dalsze szczegóły.

Tajną szkołę niemiecką zorganizowała

emeryt. nauczycielka Rafalska,

Niemka-protestantka. Szkoła, w której dzieciom niemieckim według wszelkiego prawdopodobieństwa wpajano nie zbyt „lojalne" ideały, — mieściła się na piętrze **Domu sierot fundacji Bormanna przy ul. Młyńskiej.**

Szkołę odkrył przypadkowo

inspektor szkolny p. Ossowski,

który wizytując inną szkołę niemiecką prywatną z prawem publiczności zauważył, że nowo przyjęte dzieci tej szkoły nie były z poprzednich szkół formalnie przekazane.

Zaintrygowany tem spostrzeżeniem p. inspekt. Ossowski rozpoczął dochodzenia, których wynikiem było, iż jedno z

dziewcząt wyjawiło,

że chodziło przedtem do „Tante Rafalski" na naukę.

Wobec tego p. Ossowski pospieszył z wizytą do „ciotki Rafalskiej", którą zastał w domu w gronie dzieci w wieku szkolnym.

Siedziały one na krzesłach, na kanapie itp. ponieważ ta prowizorycznie urządzona, tajna szkoła eniemiecka ławek nie posiadała wcale. W chwili przybycia p. inspektora Ossowskiego — „ciotka" Rafalska udzielała właśnie lekcji. . .

Tajna szkoła niemiecka spisów ewidencyjnych, dzienników nie prowadziła wcale. „Ciotka" Rafalska nauczała, a pieniądze za naukę chowała do kieszeni. Szkoła przynosiła niezły dochód, albowiem opłata miesięczna od jednego dziecka wynosiła — już dość dawno temu — 40 000 marek. Dzieci uczęszczało do tej szkoły bardzo wiele. Przeważnie dzieci

obywateli ziemskich — Niemców

z okolicy, które w Grudziądzu umieszczone były na stancji w domach prywatnych.

Widocznie obywatele ci niemieccy nie mieli zaufania do szkół niemieckich publicznych, ale dziatwę swoją zapragnęli wychować w duchu „ściśle" niemieckim.

Zaznaczyć wypada, że właścicielka tajnej szkoły niemieckiej p. Rafalska, w roku 1920 kiedy Grudziądz objęli Polacy porzuciła swą pracę w szkole, nie chcąc widocznie poddać się polskim władzom szkolnym. Początkowo zaczęła ona udzielać lekcji prywatnych dzieciom niemieckim, w ciągu zaś szeregu miesięcy mając widocznie powodzenie p. Rafalska stopniowo zorganizowała w całem tego słowa znaczeniu **tajną szkołę niemiecką, 3 klasową.**

Szkoła ta istniała

blisko dwa lata,

zaś jej właścicielka i kierowniczka przez cały ten czas usuwała się z pod odpowiedzialności wobec władz szkolnych i cywilnych. Wobec tego, iż w Domu sierot zawsze pełno jest dzieci, nikomu nie podpadło istnienie tajnej szkoły niemieckiej, tem bardziej, iż ulica Młyńska leży w cichej i ustronnej części miasta.

Rzecz naturalna, iż **szkołę zamknięto, a całą sprawą zajęła się miejscowa prokuratorja.**

Co pisze prasa całej Polski o pożarze Teatru grudziądzkiego.

Grudziądz, 19 września.

Długo, bardzo długo bolesnem echem rozbrzmiewać będzie po całej Polsce sprawa pożaru naszego teatru. — Prasa **całej Polski**, poza szczegółowymi sprawozdaniami z przebiegu **wypadków**, zajmuje się przyczyną powstania pożaru.

W artykułach notatkach przebija się jeden zasadniczy ton że pożar wzniecila ręka zbrodnicza, i że nie jest wykluczone, że placówka polska padła ofiarą akcji terrorystycznej. —

Gazeta Gdańska o przyczynach pożaru tak pisze:

Gdzie i skąd powstał pożar. Źródło pożaru już skonstatowano. Powstał w szatni nad sceną, rewidowanej zaraz po przedstawieniu; przy tej sposobności zdradziłby swąd wszelki zarodek tlącego się ognia. Wobec tego mimowoli nasuwa się podejrzenie, iż ogień musiał być podłożony. Opinja ludu głosi, iż szantaż ten popełnili prawdopodobnie Niemcy, jako akt zemsty za zamknięcie Deutschtumsbundu.

Niszcząc polską placówkę kulturalną chcieli wziąć i rewanż. Vox populi, vox Dei. Wdrożone z całą energją śledztwo ze strony policji wyjaśni zapewne w najkrótszym czasie, kto był sprawcą. Wysokie nagrody ze strony społeczeństwa i miasta już są wyznaczone za wykrycie złoczyńcy.

Uprawnienia gminy do przejęcia „Gemeinde-Haus" (Domu gminnego) „Gaz. Gd". tak uzasadnia:

W ostatniej chwili powstała myśl, aby teatr przenieść do pięknego „domu gminnego", do którego rości sobie prawo gmina ewangelicka, twierdząc, iż jest zbudowany i tylko jej datkami. Rzecz ma się jednakowoż podobno inaczej — dary płynęły nań z całego miasta — wobec tego jest i ego własnością. Sprawa zostanie rozstrzygnięta.

W końcu wspomniany organ nawołuje:

Od Redakcji. Niewątpliwie w całej Polsce rozwinie się akcja celem zebrania funduszów na wystawienie nowego gmachu teatralnego w Grudziądzu. W akcji tej uczestniczyć winni też zamożni Polacy i bogate polskie firmy w Gdańsku. Administracja pisma naszego przyjmuje wszystkie ofiary na ten cel.

„Pielgrzym" snuje rozważania na temat przyczyn pożaru i wynikłej stąd szkody moralnej i materjalnej dla społeczeństwa polskiego:

Jest prawdopodobne, że ogień został podłożony. Wybuchł on najprzód w środku gmachu, gdzie było najwięcej rzeczy łatwo palnych.

Straty są olbrzymie, obliczają je na miljardy marek. Dotkliwsza jest strata kulturalnej placówki, jaką stanowił na Pomorzu teatr w Grudziądzu.

„Dziennik Starogardzki" przynosi dalsze szczegóły pożaru teatru naszego:

Według zeznań dozorcy teatralnego i bufetowej w gmachu tym znajdującej się restauracji trzech mężczyzn około godz 12 w nocy uciekało przez ogród. Policji śledcze znane są dziś już dalsze szczegóły przemawiają za tem, że pożar wznieciła ręka zbrodnicza.

Straty poniesli oprócz miasta właściciel restauracji teatralnej p. Antkowski oraz artyści m. i. dyrektor Hryniewicz.

Sprawa odbudowy Teatru Grudziądzkiego

Grudziądz, 19 września.

„Popierajmy teatr —

„Odbudowujmy teatr!

oto hasło praktycznego obowiązku dnia dla Grudziądza i jego obywateli oraz obywateli najbliższej okolicy.

Co mówią władze śledcze?

Władze śledcze interpelowane co do wyników **śledztwa** odpowiadają co następuje:

Rozumiemy, że społeczeństwo jest żywo zaniepokojone i z zaognioną ciekawością oczekuje wyników śledztwa.

Ludzie jednak nie wtajemniczeni z techniką śledczą sądzą, że jest to sprawa taka sobie ot — jak naprzykład pójście do dentysty celem wyrwania chorego zęba.

Wykrycie podpalacza i przyczyny ognia jest trudniejsze niż wykrycie sprawców zbrodni.

W pierwszym wypadku ogień pochłonie i ślad zbrodni zatuszuje, w drugim — zbrodniarz zawsze coś pozostawi na miejscu występku czy to przedmiot po którym można dojść do wykrycia dalszych szczegółów, czy też nieostrożne jego zachowanie się pozostawi ślady, z których jak z księgi czyta się i wnioskuje. — W każdym wypadku należy zachować cierpliwość i czekać.

W śledztwie, jak na wojnie, jedna chwila, moment nieraz bieg sprawy na inne prowadzi tory.

Dotychczas oparliśmy się na przypuszczeniach co do sprawców.

Zaaresztowaliśmy kilka osób.

Śledztwo jest w toku. —

Kronika telegraficzna.

W najbliższych dniach rząd Rzeszy zamierza wydać rozporządzenie, zdążające do ukrócenia sabotażu podatkowego.

*

Rząd turecki zwrócił się do znanego finansisty amerykańskiego Van der Lipa z prośbą o objęcie ministerstwa skarbu.

*

Amerykańskie koła finansowe są gotowe udzielić Niemcom pożyczki w wysokości miljarda dolarów, pod warunkiem jednak, że nastąpi uregulowanie kwestji Ruhry.

Kornel Ujejski.

(W setną rocznicę urodzin.)

Ostatnim z wielkich poetów doby romantyzmu polskiego, jego „epigonem" był Kornel Ujejski.

Uczuciem i polotem szczerego natchnienia jeszcze dziś sprawia poezja Ujejskiego wielkie wrażenie — a w dobie najgoretszej pracy konspiracyjnej gdzieś między rokiem 40 a 63 wiersze jego tworzone rytmem gorączkowych przeżyć, waliły taranami niemal proroczych słów w spółczesnych.

Nie czas było myśleć o kunszcie zewnętrznym poezji, słowo natchnione tylko w tym wypadku mogło liczyć na zrozumienie szerokich warstw, jeśli było samo gromem, mogącym uderzyć w pierś wroga, jeśli stanęło za czyn.

„— Wy chcecie pieśni! — wy chcecie pieśni.
Zapewne dźwięcznej i miłej dla ucha,
A ja mam dla was, o moi rówieśni,
Pieśń, co przypomni wam brzęki łańcucha."

— mówi poeta we wstępie do „Maratonu".

Że taka właśnie pieśń Ujejskiego musiała na podminowanym podłożu polskiego ruchu powstańczego czynić wrażenie ogromne to pewna.

Poezja Ujejskiego nie była odbiciem chwili — była samą chwilą, faktem, etapem walki.

„Kto chce być sługą, niech idzie, niech żyje.
Niech sobie powróz okręci o szyję,
Niech własną wolę na wieki okiełza,
Pan niedaleko — niech do mego pełza!
— — — — — — — — — —
Niech jak pies głodny czołga się bez końca,
Za pańską nogą, która nim potrąca."

Tak mówił młody, gorący entuzjasta stronnictwa ugodowego.

To oni!

A on i jemu podobni nie darują wrogom — poniosą choćby szlakami wysłanemi wałami trupów — zemstę wrogowi.

„Już oddawna chytry wróg
krwią frymarczy laszą,
Naszą krzywdą święcąc Bóg
Święci zemstę naszą.
Póki starczy w żyłach krwi, póki w piersiach tchu:
Zemsta mu!"

Ale ta bezustanna walka, w którą wkładał całą swoją wiarę gorącą, nużyła śmiertelnie poetę.

W takich chwilach wyczerpania nachodzi poetę refleksja:

„Wzlatuję w górę między obłoki,
W jaśni błękitu pozieram w dół;
Widzicie! oto kraj nasz szeroki
Jak zastawiony dla gości stół!
Różnowzorowym kryty kobiercem,
Na nim chleb biały i sól i miód;
Jak siwy garda z otwartym sercem
Łańcuch gór śnieżnych wystąpił wprzód.
— — — — — — — — — —
A oto patrzcie — tę ziemię błogą
Zbójca-grabieżnik naszedł — nie gość.
I krew spłynęła i znów ni śladu
Po strasznej męce, po strasznej łzie;
A noc taka cicha... liść winogradu
Po mojem oknie wiotko się pnie.
I białe brzozy tam stoją w rzędzie,
Drzemiące głowy ku ziemi gną,
A tam przy brzegu marzą łabędzie
O gwiazdach spadłych na wody dno."

Chwile to rzadkie. Gorączkowe życie konspiracyjne nie daje na nie czasu.

Idące z niesłychaną szybkością przerażające wypadki wstrząsają sercem poety grozą okrucieństwa i bezmiernym bólem.

Czy będzie to bestjalskie bombardowanie Lwowa przez austrjackiego generała Hammersteina, czy rzeź w 48 roku, zawsze poeta odczuje krzywdę narodu, jak nikt inny, a rozpacz czy nadzieja, powstała pod ich wrażeniami w sercu, pobudzi lutnię do śpiewu.

„Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej
Do ciebie Panie bije ten głos.
— — — — — — — — — —

Jaskinia gry w Sopocie pochłania tajne fundusze bolszewickie.

Komisarz bolszewicki przegrywa w kasynie pieniądze na propagandę.

Gdańsk, 17 września.

Przed kilku dniami — jak donosi „Gazeta Gdańska" — wysłany został z Moskwy do Gdańska jeden z bolszewickich komisarzy, mający za zadanie podtrzymywanie

ruchu komunistycznego

i prowadzenie wywiadu na Polskę. Komisarz ten — młodzieniec pochodzenia żydowskiego, władający kilku językami posiadający kilka paszportów, miał to nieszczęście, że zaszedł do klubu sopockiego i że wszystkie zagraniczne dewizy, które mu wręczono na propagandę i

na wykupywanie informacji

co do Polski — **utracił przy stoliku dolarowym.**

Posiadał on jeszcze cały zapas brylantów i kosztowności i te spieniężył. Zdobyte pieniądze trwoni młody komisarz nadal w kasynie w nadziei, że uda mu się odzyskać to, co stracił.

Ford zakłada fabrykę automobilów w Polsce.

Wobec sprzeciwu czechosłowackich przemysłowców, jak słychać — wielki fabrykant automobilów Ford chce założyć swą filję nie w Czechosłowacji lecz w Polsce.

Ford twierdzi, że zbudowanie fabryki automobilów w Polsce, jako najbardziej nadającego się w tym celu kraju, posiadającym wytrawnego robotnika i tanią robociznę, jak również najlepiej położonym dla eksportu automobilów na bliski Wschód i do Rosji, ma wielkie widoki powodzenia.

Wypłata pensji urzędniczych została uregulowaną.

Prezydjum Rady Ministrów rozesłało okólnik do wszystkich ministerstw i samodzielnych urzędów państwowych w sprawie poborów urzędniczych na m. **październik i wypłacania dodatków drożyźnianych w m. wrześniu.**

Dodatek **30 proc. z drugiej połowy sierpnia ma być natychmiast**, począwszy od dnia dzisiejszego wypłacany.

Na 1 października wypłacona będzie pensja wrześniowa z **dodaniem 30 proc. sierpniowych.**

Wszelkie dodatki obliczone za czas od 1 września do 30 b. m. będą uregulowane 15 października.

Wiadomości kościelne.

Poezje.

W pamiętniku.

Jest myt czarowny przechowany święcie
Gdzieś, aż w sztambuchach z przed pół wieku prawie
W księdze, w skórzanej zamkowej oprawie
Co się otwiera tylko na zaklęcie...
— — — — — — — — — — — — — —
Naszych prababek słuchając sekretów,
Szeptów miłosnych i wyznań gorących
I malowideł kryjąc wiele lśniących
I wiele sekstyn, rondów i sonetów.

Księga pamiątek, w piękne sztukaterje
W filigranowe cacka ornamenty
Jak park rococo, bogaty w zakręty
Sztuczne altany, w przepyszne galerje,

Mówi swą mową pełną jasnych blasków,
O dawnych duszach i dawnej przeszłości,
Co każdy promyk smutku i radości
Chowały w księge wierszy i obrazków.

Dziś ci, co księgi pisali stronnice
Przeszli już dawno w cyprysowe miasta,
Już ich grobowce niepamięć zarasta
I w gruz runęły ich domów kaplice.
— — — — — — — — — — — — — —
A z kart tej księgi, wierzeń błyskawicą
Leci wieść życia, zaklęta w uśmiechu
Że nie zaginie w niepamięci echu,
Co było życia płaczem i tęsknicą!

Zgrzyt.

Na marginiesie.

Piwo ... sproszkowane.

(Jak Amerykanie oszukują ustawę o prohibicji.)

Dwaj Amerykanie, przebywający obecnie w Niemczech, William Jollar i Harry Britton, wymyślili oryginalny sposób na zwalczanie surowych amerykańskich przepisów o zakazie używania wszelkiego rodzaju napojów wyskokowych.

Chcą oni przemycać z Niemiec do Ameryki piwo w tabletkach.

Tabletki te wynaleźli chemicy niemieccy. Są one tak silnie skoncentrowane, że jedna tabletka rozcieńczona w wodzie, wystarcza do otrzymania 35 litrów prawdziwego piwa.

Wiadomość ta wywołała niesłychaną sensację w Ameryce. W prasie wywiązała się dyskusja, czy można będzie zakazać importu takich tabletek. Ustawa o prohibicji mówi tylko o upajających trunkach, a piwo sproszkowane w tabletkach nie jest przecież trunkiem.

Bądźcobądź zwolennicy piwa w „suchej" Ameryce mogą narazie w tych ciężkich czasach koić swoje pragnienie . . . nadzieją.

Z dnia.

„Ostatnie wysiłki"

(Refleksje jesienne).

W konwulsyjnych drgawkach zmiennej aury, czar odchodzącego lata kona w „ostatnich wysiłkach".

Nażłopać się chcą ludzie odwaru mikstury ze słodkich woni, czułych wzdychań i zawiedzionych nadziei, póki jeszcze czas.

Więc wydają „ostatnie wysiłki".

Urocze wieczory jesienne służą za sztafarz sielankom miłosnym.

Seledynowe promienie księżyca przesiewają się oryginalnie przez „woalkę" drzew.

— Kochasz?

— Kocham.

— Czy dobrze słyszę? Cały świat rzucę Ci do stóp. Mów czego pragniesz.

— Chodź pójdziemy do „Wielkopolanki".

— Wiesz boję się, by zimno lodów nie ochłodziło twojej ku mnie miłości.

— Co?! Ty myślisz, że ja bym lody jadła? każesz mi dać trzy porcje pieczeni wieprzowej a później, jak zechcesz — lody.

W „ostatnim wysiłku" wyprężony portfel biednego człowieka — skrzypi sprzeciwem — ale widocznie „ostatni wysiłek miłości silniejszy był" — więc poszli.

— Mężu kup mi kostjum — przymila się do młodego żonkosia — pani domu.

— Co znowu — oponuje „pan i władca".

— No ja proze bardzo — to będzie już ostatni raz. Mruczy jeszcze coś mężulek, ale daje...

— Ostatni wysiłek mody — koniec roku. Od stycznia zaczniemy znów wysiłki liczyć od jednego, dwóch w zwyż.

Ale o tem na razie lepiej nie myśleć.

A tymczasem poeci również nie próżnują.

Uginają się redakcyjne biurka pod ciężarem jesiennych wierszy.

Tam oto perli się koszlawym i zezowatym rymem wiersz „Jesień", to znowu ostatni wysiłek", który natchnął mię tak ciekawemi refleksjami.

Cudna jest jesień polska. . . tylko bez „ostatnich wysiłków". Jeszcze jeśli to są bezpośrednio wysiłki jesieni — to bądź co bądź pół biedy — trudno wkradać się w kompetencje Uranosa — ale jeśli jesieni zaczną pomagać ludzie, swojimi wysiłkami — wtenczas robi się tak galimatjas, że człowiek szaleje — wchodząc na chwilę w iluzję urojonego świata, gdzie stękają same „ostatnie wysiłki".

Zgrzyt.

Natchnieniem Ujejskiego były zawsze motywy religijno-patrjotyczne i może dlatego we wszystkich jego poezjach słychać ton patrjotyczny, akordy pełne mistycznego niemal namaszczenia. —

Kiedy wyczerpujące życie konspiracyjne podcięło do tego stopnia siły poety, że musiał pomyśleć o wypoczynku — osiada Ujejski na cichej wsi i stamtąd śledzi wypadki bieżące.

W ciszy dworku wioskowego tworzy poeta rzeczy może nie nastrojone na skalę poprzednich wierzy patrjotycznych — to jednak bardziej zwarte teraz na formę, na zewnętrzną szatę.

Z tego czasu pochodzą cudne „tłumaczenia Szopena."

Na atlasie piękna cisza,
Rączka trzyma w krzyż.
Przez sen do mnie się uśmiecha. —
Ach! ty już nie śpisz!
— — — — — — — — — —
Tyle dzwonów! Gdzie te dzwony?
Czy w mej głowie huczą?
(Marsz pogrzebowy.)

Zajmuje się Ujejski w tym okresie i dolą chłopów; stara się docieć przyczyn rożdźwięku pomiędzy dworem, a chatą, a czyni to z takiem odczuciem, że czytelnik mimowoli daje się ująć myślom poety i idzie powolny za jego pieśnią.

Pod koniec już życia zabrał się Ujejski do publicystyki, chcąc jasnem stawianiem sprawy narodowej przed forum publicznem — wyrównać różnicę rozbieżnych zapatrywań.
— — — — — — — — — — — —
12 września 1923 roku przypadła stuletnia rocznica urodzin Kornela Ujejskiego.

Korzystając z tej okazji stawiliśmy przed oczy społeczeństwu naszemu pokrótce działalność tego zapomnianego i niedocenionego dostatecznie poety.

Możliwe, że to i owo dałoby się Ujejskiemu jako poecie zarzucić — to jednak dobrze trzeba sobie uświadomić, że Ujejski przez cały ciąg swego żywota (umarł w roku 1897) był wzorem dobrego i gorącego patrjoty. Żył jedynie myślą ulżenia doli Ojczyzny — a służył jej, jak potrafił najlepiej — Pieśnią.

A Pieśń ta była niepośledna, już choćby dlatego, że czerpała soki w sercu pełnem umiłowania wszystkiego, co szczytne.

Dlatego chylimy dziś czoło przed cieniem Wielkiego Zmarłego.

W Panteonie polskim, który stanie kiedyś na Wawelu, znajdzie się Kornel Ujejski obok trójcy naszych Wieszczów. On to bowiem — dzieło uświadomienia narodowego — po ich zmiłkniećiu godnie i zasłużenie prowadził — dzieło, które dzisiaj przeobleklo się w rzeczywistość Zmartwychstania Polski.

J. K.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek Eustachjusza m. Wschód słon ca 5.42 zachód 6.4 Wschód księżyca 4.5 zachód 12.24

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Gdańszczanie zbroją się.

Podejrzane ćwiczenia związków strzeleckich „Kleinkaliber"

Gdańskie pisma lewicowe rozpisały się bardzo obszernie o powstających ostatniemi czasy w Prusach Wschodnich związkach „Kleinkaliberverein".

Jak się dowiaduje polska prasa w Gdańsku z dobrze poinformowanego źródła — **związki takie istnieją również i w Wolnem Mieście** i skupiane są w licznych organizacjach strzeleckich, obejmujących kilka tysięcy członków. Każdy z członków posiada **własny karabin** i odbywa w oznaczonych dniach przymusowe ćwiczenia.

Likwidacja majątków niemieckich.

Komitet likwidacyjny zakwalifikował w dalszym ciągu do likwidacji **16 osad rentowych** w powiatach: **Chojnice, Kościerzyna, Swiecie, Koźmin, Gostyn, Poznań-Wschód, Szubin, Oborniki i Żnin.**

Departament marynarki nie zostanie zlikwidowany.

Wbrew obiegającym pogłoskom jakoby dep. marynarki w Min. Przemysłu i Handlu miał być zlikwidowany, Agencja Varsovia dowiaduje się, że do zniesienia departamentu nie dojdzie.

Natomiast departament ten ulegnie gruntownej reorganizacji przy zastosowaniu wszelkich oszczędnościowych względów.

Nowe awanse generalskie.

Podobno w najbliższym czasie mają być awansowani trzej generałowie dywizji na generałów broni, 10 generałów brygady na generałów dywizji, 14 pułkowników na generałów brygady.

Pociąg pospieszny Warszawa - Gdańsk przez Prusy wschodnie zostaje odwołany.

Dyrekcja Kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że wskutek słabego zaludnienia, pociąg pośpieszny Nr. 603 komunikacji bezpośredniej Warszawa-Gdańsk przez **Iłowo, Iławę niemiecką** — Marienburg, odchodzący z dworca Głównego w Warszawie o godz. 15,30, **odwołuje się od 20 bm.**, a powrotny pociąg Nr. 604, odchodzący z Gdańska o godz. 15,50 i przychodzący do Warszawy na dworzec Główny o godz. 23,18 **odwołuje się od 21 bm.**

Kolejarze polscy w Jugosławji.

„Dziennik Poznański" otrzymuje pozdrowienie z Rjeki gdzie kolejowa wycieczka doznała, przy przecudnej pogodzie niebywale ciepłego przyjęcia.

Ludność słowiańska odnosi się do Polaków z całem sercem, a władze włoskie oficjalnie witają uczestników wycieczki.

Z Rjeki udaje się wycieczka okrętem w podróż po Adrjatyku, wybrzeżem dalmatyńskiem, aż do Splitu, dalej przez Cetynię, Sarajewo, Mostar do Białogrodu.

W Rożniatowie spłonęło 20 domów.

Donoszą nam, że w nocy z 12 na 13 września wybuchł groźny pożar w Rożniatowie (koło Doliny). Zaczął płonąć dom w Rynku. Pożar szybko przerzucił się na okoliczne domostwa. W krótkim czasie **spłonęło doszczętnie 20 domów z zabudowaniami w rynku.** Ratunek by prawie że niemożliwy z powodu zupełnego braku wody w pobliżu. 35 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Jak pierwsze badania już pozwalają ustalić, pożar wybuchł z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

—** TEATR MIEJSKI. Pierwsze szkolne przedstawienie „Kilińskiego odbędzie się dziś w środę na sali Teatru Miejskiego w „Tivoli" popoł. o godz. 5-tej. Zachęcamy rodziców i dziatwę szkolną do licznego udziału. Bilety od 5 000 10 000 marek w składach cygar u p. Wawrzyniaka Plac 23 Stycznia 29 i ulica Lipowa 3.

Chcąc dać możność szerszym sferom społeczeństwa do licznego uczęszczania do Teatru, drekcja postanowiła we czwartek dać przedstawienie zniżkowe (na bony) „Kilińskiego". Bony nabyć można za uprzedniem zgłoszeniem się osobiście i okazaniem legitymacji w kancelarji teatru („Tivoli" parter lewo).

W piątek przedstawienia nie ma.

W sobotę premjera „Pana Posła" jednego z najlepszych utworów Fijałkowskiego. Sztukę tę grano z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach polskich. W głównych rolach występują pp. Hartmanowa, Weissowa, Norwidówna, Konarski, Dąbrowski, Szczerbowski, Olderowicz, Kaszyn, Ilcewicz i inni. Rolę tytułową kreować będzie p. dyr. Hryniewicz, który również reżyseruje sztukę.

Dekoracja i kostjumy nowe wykonane we własnej pracowni pod osobistym kierunkiem p. Dąbrowskiego.

Sprzedaż biletów już rozpoczęta.

—** NA UROCZYSTEM PRZEDSTAWIENIU „Kilińskiego" zwracała uwagę zebranej publiczności sala „Tivoli", przystrojona w girlandy z kwiecia. Jak się dowiadujemy od-

świetny wygląd i ze smakiem udekorowana sala była dziełem inspektora ogrodów miejskich p. Wodwuda.

—** **TELEGRAMY NARODOWE T. C. L. i „CZYTANKI" BERNADZIKIEWICZA** są do nabycia: w Sekretarjacie Tow. Czytelń Lud. w Grudziądzu ul. Lipowa 28 (Muzeum).

—** **ZJAZD POWIATOWY CH. N. S. ROL.** odbedzie się w sobotę dnia 22 bm. o godz. 10-tej w Bazarze ul. Moniuszki. Z referatami przybędą pp. Prezes Wojewódzki senator Dr. Janta Połczyński i poseł Bronisław Mania.

O liczny udział prosi

Główny Zarząd Wojewódzki.

—** **W WIĘKSZYM ŚRODOWISKU POMORZA** (handlowo bardzo ożywionem) jest przy głównej ulicy natychmiast do sprzedania kamienica z 3 sklepami, podwórzem, ogrodem i t. p.

Bliższych informacji ew. reflektantom udziela biuro Okręgu Pomorskiego Związku obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu, ul. Solna 4-5, tel. 396.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu M. Nie mogliśmy podać sprawozdania z uroczystości 64 pp. ponieważ redakcja zaproszenia nie otrzymała.

— **Zbigniew.** Umieścimy, jednocześnie prosimy o dalszą współpracę. — Pożądane są wiersze krótkie, zwięzłe, zawierające bądź myśl satyryczną, bądź nastrojowo-liryczną.

—** **NA ODBUDOWĘ TEATRU** zebrano na zabawie **Związku Handlowców** z inicjatywy p. dyr. Białeckiego 1.004.000 marek, oraz 10 dolarów, których ofiarodawcą był p. dyrektor Banku Handlowego Kucharski. Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

—** **PODZIĘKOWANIE.** Na Kuchnię Ludową złożyli Spółdzielnia „Zgoda" 200 000 marek.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Niniejszem kwitujemy odbiór i dziękujemy uprzejmie za tak hojne dary złożoną na wycieczkę do Robakowa Placówki Hallerczyków.

PP. Moddelsee 500 000 marek, Nowakowski 50 000 marek, Dunont 50 000 marek, Sporny 50 000 marek, Żmijewski 50 000 marek, Polley 50 000 marek, Massella 50 000 marek, Klimmek 150 000 marek, Rybacka 50 000 marek, Lisiewicz 10 000 marek, N. N. 10 000 marek, N. N. 10 000 marek, Sikorski 100 000 marek, Bronikowski 150 000 marek, Ruciński 10 butelek wódki, Bienkowski 3 wygrów, Malinowski 50 000 marek, Kellas 50 000 marek, N. N. 30 000 marek, N. N. 20 000 marek, N. N. 20 000 marek, Engel 30 000 marek, N. N. 20 000 marek, Egler 50 000 marek, Wł. Kulerski 20 szt. wygrów, Bażańscy 30 szt. wygrów Fir. Strug 1 garnitur ambiórowy, Walczak 4 szt. wygrów, Krakowiak 7 sztuk wygrów, Firma Kosmetol 22 szt. wygrów, Korzeniewski towar za 100 000 marek, N. N. 2 but. wódki, Kull 2 but. wódki, Ruchniewicz 10 butelek wódki, Tiburtus i Szałecki 5 butelek wódki. Powałowski 5 wygrów, N. N. 4 paczki tabaki i paczke gilz, Marchlewski 45 wygrów, generał Krzemiński 100 000 marek.

Ruch towarzystw.

W dniu 21 bm. o godz. 3 popoł. w Starostwie odbędzie się zebranie ziemianek koła grudziądzkiego, na które zaprasza wszystkie członkinie Zarząd.

Ze sali sądowej.

Morderca przed sądem.

W dniu **15 bm.** rozpatrywał sąd grudziądzki zarzut morderstwa skierowany **przeciw Emilowi Riederowi** z Pruszcza (pow. Świecie).

Rozprawa jednak po przesłuchaniu około 20 świadów, na wniosek obrońcy o przekazanie obwinionego do obserwacji psychjatycznej została **odroczoną.**

Rieder oskarżony jest o to, że w nocy z 11 na 12 kwietnia **br.** w Łowinie (pow. Świecie) świadomie **zabił Jana Gierszewskiego** i że w tymże dniu groził innym osobom pozbawienia życia.

Co wykazało śledztwo?

W nocy z 11 na 12 kwietnia 1923 r. odbywała się w gospodzie Bernarda **Seidla w Łowinie, w której brali** również **udział śp. Jan Gierszewski** oraz oskarżony **Rieder.**

Morderca **przybył** na zabawę **uzbrojony w szylet,** gdyż jak zeznał **świadek Randau** spodziewał się Rieder sprowokować celowo **bójkę pomiędzy młodzieżą w Łowinie,** do której należał i śp. Gierszewski, a młodzieżą z Pruszcza, do której należał znowu obwiniony.

Już podczas zabawy doszło do starcia między śp. Gierszewskim a Riederem i jego kolegami.

Świadek Wichłacz

zeznał, iż bezpośrednim powodem zajścia było zwrócenie uwagi kolegom Riedera przez śp. Gierszewskiego aby nie śpiewali niemieckich pieśni.

Dalszy

świadek Zuppke

zeznał, iż był przy całem zajściu i widział, jak świadek Gerke przystępując dooskarżonego odezwał się:

„Gib her, ich wisch ihm eins"

Na to posądzony odparł:

„Ich gib nichts, ich mach es mit ihm alleine ab".

Następnie obwiniony zwrócił sie do Zuppkego i wskazał mu na wystający z kieszeni sztylet.

Po skończonej zabawie wyszedł śp. G. z gospody w towarzystwie kilku kolegów; przed gospodą przyszło znowu do awantury między Gerkem a śp. G. Gerke w toku zajścia zawołał na kolegów, na co też zaraz doskoczył **Rieder. uderzając śp. Gierszewskiego sztyletem w głowę.**

Wedle zeznań lekarzy uderzenie było tak silne, iż przebiło **organa ochronne aż do komory mózgowej powodując śmierć śp. Gierszewskiego.**

Oskarżony przyznaje się do powyższego czynu, tłumaczy się jednak tem, że popełnił go w **stanie opilstwa i w podnieceniu.**

Dalszy tok rozprawy odbędzie się po obserwacji Riedera.

(Rozprawa powyższa odkrywa zabagnione stosunki po naszych wsiach, gdzie brutalizm niemiecki hula nie krepowany żadnemi więżami.

Do sprawy powyższej powrócimy w najbliższym czasie, **dziś** ograniczamy sie do tych kilku uwag. Red.).

Z Pomorza.

—** **ŚWIECIE. (Usiłowane morderstwo i samobójstwo).** W nocy na 15 bm. podczas odbywającej się zabawy w oberży w Gołuszycach niejaki Szewe z zawodu krawiec, syn kowala rozgniewany brakiem wzajemności ze strony młodej dziewczyny, niejakiej Hoffmanówny, począł strzelać do niej z rewolweru przyczem zranił ją w brzuch a obok zaś znajdujących się dwóch mężczyzn w nogi i łopatkę. Szewe wybiegłszy z oberży, strzelił sobie w głowę i pierś raniąc się śmiertelnie Stan samobójcy beznadziejny: rannych prawdopodobnie uda sie utrzymać przy życiu.

(Epilog mordestwa ś. p. Gierszewskiego). Dnia 15 b. m. odbyła się w sądzie okregowym w Grudziądzu rozprawa przeciw mordercy śp. Gierszewskiego, Riederowi. Po przesłuchaniu licznych świadków sąd skazał Riedera na 10 lat i 6 miesięcy ciężkiego więzienia; obrońca Riedera wyroku nie przyjął i zarządał zbadana stanu umysłowego Riedera przez psychiatrów.

** **CHEŁMNO. (Teatr żołnierski znów uruchomiony).** Po 2 miesięcznej przerwie urządził przed kilku dniami miejscowy Teatr Żołnierski przedstawienie udatnie wykonanego dramatu z czasów rewolucji francuskiej „Wesele podczas rewolucji". Reżyserja spoczywała w rękach doświadczonego p. Dolińskiego.

—** **TORUŃ. (Kradzież w elektrowni miejskiej).** Znaczniejszej kradzieży drutu miedzianego i metalu dokonano w ostatnim czasie w tutejszej elektrowni miejskiej. Mianowicie niewyryci dotąd sprawcy podczas służby nocnej wynieśli około 65 kg. drutu miedzianego przedstawiającego dziś sporą wartość. Dyrekcja elektrowni wyznaczyła 2 miljony mk. nagrody za wykrycie sprawców.

(Z żeglugi wiślanej). Przybył do Torunia holownik „Odra" z trzema berlinkami z Solca oraz holownik „Norwid" z Włocławka. Kilka z przybyłych odpłynęło w kierunku Solca.

—** **TUCHOLA. (Niezrealizowane plany założenia pisma)** Grono tutejszych kupców i dyrektorów banku Kredytowego oddziału w Tucholi na czele, zamierzało tu założyć gazetę na powiat tucholski, i wogóle na całe Bory Tucholskie. Gazeta ta miała wychodzić pod nazwą „Bory Tucholkkie". Ponieważ nie zebrano dostatecznego kapitału musiano zrezygnować z owego planu. Tuchola i powiat tucholski są zbyt małe aby mogły utrzymać własne pismo perjodyczne.

—** **OBROWA** pow. Tuchola. **(Zjazd osadników rolnych).** Dnia 2 bm. odbył się w lokalu szkolnym zjazd polskch osadników osad likwidacyjnych z powiatu tucholskiego, chojnickiego sempolińskiego.

Referat wygłosił p. Gąsowski z Sławęcina, który zdał sprawę z dotychczasowej działalności i odczytał projekt statutu związku osadników Kresów Wschodnich.

Następnie uchwalono jednogłośnie założyć Związek Osadników likwidacyjnych w pow. tucholskim, chojnickim i sempolińskim z dotychczasową siedzibą w Obrowie.

—** **CHOJNICE. (Przyjazd ks. biskupa).** Przed kilkn dniami przybył do Chojnic ks. biskup, którego już na dworcu powitał miejscowy proboszcz ks. Makowski. Przy wprowadzeniu ks. biskupa do kościoła — co odbyło się z wielką asysta i ceremonia, — gromadziły sie tłumy publiczności.

W sobotę wieczorem rozpoczął ks. biskup bierzmowanie które trwało przez całą niedzielę.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Sprytny oszust i głupi pastuch).** Na leśniczówce w Dąbrowie pasł chłopak 8 krów, jałówkę, barana i owcę. Zbliżył się do niego jakiś osobnik, i pod błachym pozorem posłał go do wsi a sam tymczasem trzodę popędził w nieznaną stronę i przepadł razem z nią. Policja bydgoska szuka gorliwie za oszustem, który przecież ze swoja zdobyczą nie łatwo ukryć się może. fs

—** **KATOWICE. (Miljardowa kradzież).** W Katowicach dokonano w tych dniach wielkiej kradzieży w składzie jubilerskim firmy Jonathan. W rece niewyśledzonych sprawców wpadły rozmaite przedmioty ze złota i srebra oraz biżuterja łacznej wartości około 20 miljonów marek polskich. Przed zakupnem biżuterji od osób podejrzanych lub niepewnych przestrzega się.

—** **CZĘSTOCHOWA. („Grzeczny" bandyta z rewolwerem w ręku).** Do gabinetu przyjęć dr. Purskiego przy ul. Kilińskiego w Częstochowie przybył przed kilku dniami jakiś młody mężczyzna w wieku lat 25 z prośbą o udzielenie porady lekarskiej. Po otrzymaniu recepty pacjent wydobył rewolwer i stanowczym głosem zażądał wydania pieniedzy. Dr. Purski zaskoczony tą niemiłą niespodzianką, dał napastnikowi 100 000 mk. Wówczas „pacjent" z pieniędzy, zdobytychw ten sposób, zaofiarował doktorowi 50 000 mk. za wizytę. Naturalnie „honorarjum" tego dr. Purski nie przyjął. chcąc się jaknajprędzej pozbyć nieobliczalnej w nastepstwa wizyty.

Ze sportu.

Niebywały sukces „Cracovii" w Hiszpanji

Cracovia — Barcelona 1 : 1

Nasza czołowa drużyna „Cracovia" odbyła przedwczoraj pierwszy swój chrzest w Barcelonie.

Niesłychany remisowy wynik z „Barceloną" każe nam być najlepszych nadziei o całość turnee „Cracovii". Najgroźniejszy przeciwnik, stały postrach wszystkich kontynentalnych klubów nie zdołał nad naszymi biało-czerwonemi uzyskać zwycięstwa.

Znaczenie tego wyniku postawi nas odrazu na innym szczeblu piłki nożnej w klasie europejskiej. Stałe przegrane najlepszych klubów europejskich. każą przypuszczać, że gra musiała być ze strony naszych prowadzona z całem poświęceniem i że „Cracovia", umiała podtrzymać nasz sportowy honor wobec zagranicy.

Brak szczegółów poza jednym — to, że **Chruściński** był najlepszym graczem na boisku nie pozwala nam na bliższe zapoznanie się z grą tego iście **fenomenalnego** klubu, który nam za granicą nigdy nie przynosi ujmy.

„Cracovii" życzymy dalszych sukcesów.

*

Natomiast drugi dzień przyniósł drużynie krakowskiej fatalną porażkę 7:1, mimo pęknej gry białoczerwonych.

Depesza bowie wiedeńska donosi lakonicznie: **Cracovia, mimo tak dużej przegranej, bardzo dobra.**

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Nowe źródła nafty w Sachalinie.

Jak komunikują z Władywostoku, Japończykom udało się odkryć na wyspie Sachalinie źródła naftowe o wielkiej wydajności.. Najwyższa rada gospodarcza związku republik sow. proponuje rządowi sow. poczynienie nowych kroków przed rządem japońskim w celu osiągnięcia ewakuacji przez Japończyków części północnej wyspy, w której znajdują się najbogatsze źródła naftowe.

Księgarnia rolnicza.

Wielkie znaczenie w rozszerzaniu i udoskonaleniu kultury rolnej w naszym kraju, posiada założona przed 3 laty przez grono rolników i centralne organizacje rolnicze w **Polsce księgarnia rolnicza w Warszawie (Nowy Świat 35).**

Ostatnio wydała księgarnia rolnicza nowe nakłady tak pożytecznych książek, jak „Rolnik wzorowy" K. Miczyńskiego i „Ogród wiejski" E. Jankowskiego, szereg broszur popularnych o uprawie roli, nawożeniu, uprawie ziemniaków itd., wreszcie podjęto wydawnictwo, kapitalnego, zbiorowego dzieła, mającego się składać z kilkuset tomików, p. t. „Praktycznej Encyklopedji Gosp. Wiejskiego".

Zwracając uwagę na powyższą księgarnię, rolnikom na Pomorzu, zachęcamy ze względu na dobro rozwoju rolnictwa w Polsce do poparcia jak najgoretszego księgarni „Rolniczej".

Nowe znaczki stemplowe.

Za kilka dni wypuszczone będą w obieg znaczki stemplowe wartości 30 000 i 50 000 marek.

Rysunki tych znaczków mają wymiar 35,75×19,75 mm.

Rysunek znaczka stemplowego

wartości 30 000 marek

przedstawia ozdobny owal z cyfrą „30.000" i napisem „marek polskich" wewnątrz, pod niemi na tle falistych linji widnieje giloszowa niebieska rozetka. Pod owalem umieszczono napis „Opłata stemplowa", a poniżej na tle równoległych, poziomych linji niebieska cyfre „30 000".

W górnej części znaczka znajduje się tarcza

z ustawowym Orłem Białym

na bronzowem tle. Rysunek całego znaczka ujęty jest w prostokątną ozdobną ramkę.

Kolor znaczka bronzowo-niebieski. Papier z wodnym znakiem.

Rysunek znaczka stemplowego

wartości 50 000 marek

przedstawia kompozycję w stylu zakopiańskim.

W środku ozdobnego owalu umieszczono cyfrę „50 000" oraz napis „Marek polskich", pod niemi widnieje bronzowa rozetka giloszowa na tle niebieskich, falistych linji..

Pod owalem znajduje się na wstędze napis

„Opłata stemplowa",

a na tle poziomych, równoległych linji cyfra „50 000", w kolorze bronzowym tarczę z ustawowym Orłem Białym umieszczono nad owalem.

Kolor znaczka niebiesko-bronzowy. Papier z wodnym znakiem.

Masowa fabrykacja pieniędzy niemieckich.

W wiedeńskiej drukarni państwowej drukowane są dla Niemiec banknoty banknoty wartości 5 i 10 mil. mk. Jest to fakt nadzwyczaj charakterystyczny, gdyż Niemcy i sam nawet Berlin posiada ogromną ilość pierwszorzędnych drukarni uposażonych w udoskonalone maszyny. Wszystkie one są obecnie przeładowane „pracą" i to zmusiło do powierzenia części zamówień drukarni wiedeńskiej.

Bułgarzy na Targach Wschodnich.

W d. 9 b. m. bawiła na Targach Wschodnich wycieczka bułgarska złożona z przedstawicieli kultury i sztuki; Między innymi poseł dr. Wanczew wyraził zdanie, iż nigdy nie spodziewał się, ażeby w tak krótkim czasie z ruin mogło dźwignąć się tak wspaniałe życie ekonomiczne. Na zaproszenie dyrekcji Targów wycieczka zebrała się w sali restauracyjnej gdzie przy wspólnej biesiadzie z jednej i z drugiej strony wypowiedziano się bardzo serdecznie na tematy aktualne.

Przedstawiciele Sowietów na Targach Wschodnich.

Dn. 11 września br. rano przybyła do Lwowa komisja zakupu sowieckiej misji handlowej z Warszawy, na czele której stoją pp. Pakulski i Fridmann. Komisja zabawi na Targach do końca tygodnia i jest upoważniona do poczynienia poważnych tranzakcji imieniem rządu rosyjskiego. Kierownik misji, p. Fiedorow, wyjeżdża z Warszawy po raz drugi na Targi dnia 14 bm

Ustawa autorska w Rosji.

Rada komisarzy ludowch zatwierdziła projekt ustawy, opracowany przez komisarjat oświaty o prawie autorskiem na utwory lteratury, nauki i sztuki. Prawo autorskie zostaje uznane jako prawo osobiste i prawo majątkowe. Termin prawa autorskiego na utwory, zamieszczone w wydawnictwach perjodycznych wynosi 10 lat. Na zdjęcia fotograficzne — 3 do 5 lat. Po śmierci autora prawo autorskie w całości przechodzi na jego spadkobierów.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc Grudziadz
Redaktor odpowiedzialny L. Sobociński